



Nr. 16/54

Data 25 grudnia 1943 r.

Pacyfizm.

"Błogosławieni pokójczyniacy; albowiem oni synami Bożymi nazwani będą".
Sw. Mat. - Ewang. rozdz. 5. w. 9.

Święta Bożego Narodzenia, to święta pojednania, święta pokoju. Przed blisko dwoma tysiącami lat przyszedł na świat w najdłuższą noc grudniową Człowiek-Bóg, urodzony w nędznej szopie, w ubogiej rodzinie robotniczej, wśród najbardziej cierpiących, by zwiastować światu dobrą nowinę, głosić pokój ludziom dobrej woli. Narodził się by świadczyć o zwycięstwie dnia nad nocą, światła nad ciemnościami, dobra nad złem.

Błogi nastrój świąteczny i śpiew kolegów nie zagłuszy jednak w tym roku smutku i bólu, jaki rozdziera duszę. W piątą wigilię wojenną, w obliczu nędzy, cierpień i żez ludzkich, zło i podłość chwilowo tryumfuje. Szatan śmieje się szyderczo złowieszczym chichotem granatów i bomb, rykiem moterów niosących zagładę, wyciem maszyn wypluwających śmiercionośny ogień i żelazo, śmieje się z naszej wiary w miłość bliźniego, z wiary w dobroć człowieka, dla podniesienia którego Chrystus-Bóg złożył swe życie w ofierze.

To też myśl nasza pragnie oderwać się dziś od upiornych stosunków wojennych i dąży w te bożenarodzeniowe dni do wielkich myślicieli i reformatorów, dla których człowiek był wartością nieocenioną, którzy pokój umiłowali i szczytne idee pacyfistyczne głosili, a świat na lepszy, doskonalszy przebudować pragnęli.

W ciężkich czasach obecnych przeważnie z pogardą i lekceważeniem odwracamy się od tych, co chcą o pacyfizmie rozprawiać. Wszak w obliczu straszliwej rzeczywistości wojennej nie czas - sądźmy - na biadolenie pacyfistyczne. Uważamy nawet, że propagowanie pacyfizmu w chwili, gdy przygotowujemy się w podziemiach do ozięnej rozprawy z wrogiem, to szkodliwość z punktu widzenia narodowego, to dziełanie, zmierzające do rozładowania napięcia bezkompromisowej walki o wyzwolenie Ojczyzny z pod nieznaną w historii ludzkości tyrańi wroga. Nie to jest celem niniejszego artykułu.

Wojna nasza świętą jest. Jest to wojna nie tylko o niepodległość i niezależność państwową, ale wojna o istnienie wielkiego narodu. Najwięksi pacyfiści świata aprobowali ją i sympatyzują z nami. Polska przez swą wojnę obronną ze swym odwiecznym wrogiem stała się, jak pięknie określił prezydent Roosevelt "natchnieniem narodów", natchnieniem do walki o wolność i zapewnienie ludzkości trwałego i sprawiedliwego pokoju. Sądzę, że celem właściwie pojętego pacyfizmu jest właśnie dążenie do ujarznienia dzikiej bestii, jak a się objawia niestety dość często w człowieku, aby zagwarantować ludzkości błogosławiony pokój.

Pragnienie i umiłowanie pokoju jest głęboko zakorzenione w najsłabszej części duszy ludzkiej. I dlatego też coraz częściej rozbrzmiewa słowo "pokój" mimo grzmotu armat i huku bomb, walących w gruzy całe dzielnice miast. Słowo "pokój" padało kilkakrotnie nawet z ust największego zbrodniarza świata, który słowem tym chciałby usnkcjonować najpodlejsze niewolnictwo ujarzmlonych narodów, w służbie "hierrenvolku", który dokonane zbrodnie chciałby po przez pokój pokryć powagą prawa międzynarodowego.



Ten wielki autorytet moralny, jaki posiada słowo "pokój" każe temu wielkiemu zbrodniarzowi i jego zbirom wmawiać w świat, że do wojny zostali zmuszeni, że wojna została im narzucona.

Pacyfizm jest szczytowym wytworem kultury i cywilizacji ogólnoludzkiej. Spotykamy go w religii, spotykamy go w dziełach najgłębszych myślicieli, artystów i pisarzy. Mało go w polityce międzynarodowej i stąd płyną nieszczęścia. Nie ma dostępu do potentatów przemysłu. Ale to się musi skończyć.

Ustrój, w którym żyjemy, w którym pracuje się tylko dla zysku, nieodłącznego od wazysku, w którym dzieci szkoli się, jak policyjne psy, żeby tropiły bogactwo - taki ustrój rodzi militarizm, totalizm, faszyzm i wszelką dyktaturę, które nieuchronnie prowadzą do wojny. Taki ustrój niedaje nam gwarancji, że międzynarodowe grabieżce już się więcej nie powtó-

rzą. Zmora wojny zniknie, gdy dokonamy radykalnej przebudowy ekonomicznej świata, w duchu idei współdziałania, kiedy oczyszczone dusze ludzkie przestaną marzyć o gwałcie dla zdobycia bogactwa.

Niech tamby wylanej krwi muszą wreszcie wydać plon. Ma być zorganizowany nowy świat lepszy. Niemcom, którzy już tyle nieszczęść sprowadzili na umęczony świat, muszą być narzucone środki wychowawcze, które by przeobraziły psychikę tego narodu, które doprowadzą do tego, że matki niemieckie odmówią rodzenia dzieci, przeznaczonych z góry na mięso armatnie, których kości rozrzucone po polach śmierci mają być fundamentem cudzej potęgi.

Sądzę, że my, gotując się do zbrojnej a bezkompromisowej rozprawy z wrogiem, będąc aktywnym czynnikiem naszej podziemnej armii, mamy prawo mówić o pacyfizmie. Dając Ojczyźnie wszystko, co posiadamy, co człowiek dać może tj. życie i krew, mamy prawo żądać od świata, by ofiara krwi złożona przez nas była ostatnią, by nasze dzieci i wnuki takiej ofiary na ołtarzu własnej Ojczyzny oraz dla wolności ogólnej składać nie potrzebowały.

Dopielujemy u siebie przebudowę społeczną i ekonomiczną w duchu zbliżenia człowieka do człowieka, przebudowę zmierzającą do przyłączenia pazurów tam, gdzie one są za długie, zbliżającą nas do chrześcijańskiego ideału miłości bliźniego. Dopielujemy, by nie było u nas miejsca na żadne dyktatury, czy totalizmy. Ale równocześnie żądamy, by to się stało wszędzie. Domagamy się aby głoszona przez naszych aliantów sprawiedliwość demokratyczna znalazła swój wyraz również w polityce międzynarodowej.

Z powyższych rozważań nie wynika bynajmniej, że w nadchodzącej Wolnej, Demokratycznej, Sprawiedliwej Polsce zrezygnujemy z tworzenia silnej, dobrze uzbrojonej, owianej duchem demokratycznym armii, która będzie współdziałać z armiami innych narodów w celu utrzymania pokoju. Nieszczęście i obecna wojna potwierdziła rzymskie przysłowie: "gdy pragniesz pokój - gotuj wojnę".

Gdyby Anglicy, Amerykanie, Francuzi większą troskliwością obciążą zbrojenia, nie ośmieliłby się zbrodniarz z Berlina, herszt narodu rozbójników, zaatakować najsłabszego ze swoich sąsiadów. Dlatego też stworzymy silną armię, ale żołnierz nowej armii polskiej będzie nie tylko obrońcą Ojczyzny, ale również szermierzem idei pacyfistycznej, będzie walczył, gdy zajdzie potrzeba w obronie hasła ludzkości: Równość, Wolność, Braterstwo - w atmosferze których zrodził się pacyfizm.

U progu Nowego Roku.

"Wyzwolni ten doczeka się dni -
co własną wolą wyzwolony"

Wyspiański.

Niepowstrzymaną nawałnicą ruszą armie aliantów na Niemcy. Gigantyczne nieustanne bombardowanie z powietrza zamieni rychło wszystkie punkty oporu Rzeszy w sterty gruzów. Maszerujące w tryumfie wojska lądowe opanują pod osłoną czołgów całe zachodnie Niemcy a warunki pokoju podyktowane w Berlinie, ukążą należycie zbrodnię za napaść i okrucieństwa. Wszystko to wydawało się nam w chwili wybuchu wojny zupełnie proste, niewątpliwe, konieczne. Takie były nasze oczekiwania w czasie walk wrześnieowych, na takich rachubach oparty był apel prezydenta Starzyńskiego do aliantów o pomoc dla oblężonej Warszawy, takie były nadzieje całego społeczeństwa polskiego bezpośrednio po klęsce.

Minał rok. Marzyliśmy o szczytach tryumfu, a stanęliśmy nad przepaścią wątplenia. Nanię zdała się bohaterka obrona Warszawy, Norwegii, Holandii, Belgii. Nie Rzesza, lecz Francja legła w gruzach. Odsiecz angielska nie zdała nigdzie egzaminu. Wyspy brytyjskie drżały od nieustannych wybuchów bomb lotniczych. Ofensywa niemiecka groziła zupełną zagładą armii, tej Anglii, na którą jedynie zwracały się oczy umęczonych narodów. Niemcom pomagają Włochy. Ameryka jest neutralna. Wszyscy mali ulegają przez walki. Ciszę przerażenia, jaka ogarnęła świat, przerywa tylko zadowolony, brutalny rechot złodziejskiej spółki, dzielącej się Europą. Przemoc i chamstwo łamią wszelkie przeszkody i grożą powszechnym zalewem.

Sprawa Polski mogła się w owej chwili wydawać szczególnie beznadziejna tym wszystkim którzy opierali się wyłącznie na rychubach jeśli nawet Niemcy zostaną pokonane, to któż pokona Sowiety, by odebrać im wschodnie nasze ziemie? Mimo jednak beznadziejnej zdawało się sytuacji nikt z nas wiary nie utracił. Nikt z nas nie wle na czym opiera wiary w ostateczne zwycięstwo, ale ta wiara jest, ożywia całe społeczeństwo, nakazuje walkę z wrogiem do ostatka.

Minał drugi rok. Wiemy już, że nadzieje nasze były usprawiedliwione. Pytanie, kto uwolni wschodnie obszary Rzeczypospolitej, znalazło odpowiedź rankiem 22 czerwca 1941 roku. "Neutralne" Sowiety walczą krwawo o własną egzystencję. Prasa niemiecka donosi o wspaniałych zwycięstwach a w Niemczech panuje przygnębienie. Niemieckie zdobycze rosną, a w Polsce panuje entuzjazm. Dzięki zwierzętu mają w dżungli swój cmentarz, dokąd udają się w przededniu śmierci, świat widzi, że i hordy hitlerowskie mają swój cmentarz: Rosję.

Minał trzeci rok. Scena dramatu objęła cały świat. Wielki Reżyser wprowadził do akcji wszystkich aktorów. Zbrodniczy bohater wyteża jeszcze wszystkie siły i woła: "zwycięstwo za wszelką cenę" ale widzi, że zbyt licznych i zbyt silnych ma już przeciwników - zaczyna wątpić.

Minała czwarta rocznica. Wróg na wszystkich frontach cofa się i ponosi klęskę za klęską. Jedna gorsza od drugiej. Afryka północna, Sycylia, Włochy, a zwłaszcza Rosja. Na wszystkich frontach defensywa. Włochy sklerowały ostrze swego bagnetu, przeciw wczorajszemu sprzymierzeńcowi. Inni czekają tylko odpowiedniej chwili.

Wkroczyliśmy w piąty rok wojny. Stoimy u progu 1944 roku, roku który ma być według słów premiera Unii Południowo-afrykańskiej Smutza najważniejszym w historii ludzkości. Na Arenie wojennej światła, napięte dramatyczne rośnie. Sztuka zbliża się do końca. Zakończenie będzie szczególnie efektowne, tego wymaga styl całej gry. Jedno jednak uświadomić sobie musimy: w nadchodzącym roku czekają nas dopiero największe wstrząsy jako widzów i jako aktorów.



Od pierwszej chwili wprowadzeni na scenę - staliśmy się według słów Wielkiego Roosevelta "natchnieniem światła". Spełnimy swą rolę do końca - to nie ulga wątpliwości.

Trudem naszym, upartą wolą, zmuśną pracą odbudujemy Wielką, Sprawiedliwą, Demokratyczną Polskę Ludową.

T-on.

Ś W I T.

Upadłeś? Co krwawisz? -
to nie -
wiadomo, że cierpki smak krew ma! -
że się dławisz? -
że koniec? -
że masz nogi z drewna?!

Co - znów ci się zdaje,
że to słownik? -
nie bądź dziecinny!
Zapachniało ci w grudniu majem? -
od scharataniej głocy
wdech jesteś zimny! -

Mówisz, że zemrzesz -
chłopie? -
to i cóż? - dół gotowy - czeka -
krew zmyją z twarzy
ksiądz poszmerze - albo i nie -
wodą pokropi - albo i nie -
nic to - powtarzam -
jeszcze nies na twój pogrzeb zaszczeka.

Zapachnie ci stanem latośnem,
gdy w wilgnej sosnowej trumnie
oprzęsz głowę na jaśku z wior ...
Tymczasem zawita w gości,
nagle wyrosła gdzieś w tłumie
wolności chłopski kur!

Nie martw się węci! -
O! już się nie martwisz! -
Zwyczajnie - leżysz nleżywy -
Jutro
pójdzie w bój zażarty -
pójdzie w bój straszliwy

stul
f y s i ą c i !
M I L J O N M I L J O N O W C H Ł O P O W I I I !

.....
.....
Wolność pieszczona w śpiewie -
pilnie strzeżony skarb nieb
opuszczać musi dziś szczyt!
Zwyciężym w walce o Ziemię!
Zwyciężym w walce o Chleb!
O Chłopski Ś w i t ! ! ! ! - -

J.M.P.



Wiadomości z frontów.
/do dnia 23 XII 43./

Front wschodni. Pożęnie wojskowe na froncie rosyjskim nie uległo zasadniczej zmianie. Na jednych odcinkach atakują rosjanie, na innych - Niemcy. Na skrzydłach olbrzymiego frontu - Krym i daleka północ - czasowy spokój. Na południe i południowy zachód od Newla bolszewicy przystąpili do ofensywy. Po kilkudniowych zmaganiach przełamali pozycje niemieckie posuwając się w kierunku na Połock i Witebsk. Wojska sowieckie znajdują się w tej chwili o 30 km od Witebska zajmując stację kolejową Rośiaki. Ofensywa jak dotychczas rozwija się pomyślnie. W rejonie Żłobina / Białoruś / Niemcy kontratakują chcąc powstrzymać napor sowiecki. Również na froncie kijowskim, na północ od Korostenia Niemcy gwałtownie atakują dwoma tysiącami czołgów usiłując za wszelką cenę poprawić swoje pozycje. Natarcia niemieckie załamany się w ogniu artylerii sowieckiej. W rejonie Kirowgradu Niemcy rzucili do walki b. duże siły piechoty - jednak bezskutecznie. U ujścia Dniepru wojska sowieckie zlikwidowały tzw. przyczółek chersoński. Atak sowiecki był tak gwałtowny, że Niemcy pozostawili cały swój sprzęt i materiały wojenne. Obecnie Niemcom pozostał tylko jeden przyczółek po lewej stronie Dniepru, a to pod Nikopolem. Na tyłach niemieckich działają duże oddziały partyzantów sowieckich.

Front południowy. Obie armie sprzymierzone we włoszech poczyniły postępy. 8-ma armia mimo silnego oporu idzie ciągle, choć powoli naprzód. Kanadyjczycy walczą na ulicach portu Ortona. 5-ta armia walczy w bardzo ciężkich warunkach terenowych / w górach pokrytych śniegiem / zajmując szereg ważnych wyniosłości. W Jugosławii toczą się gwałtowne walki, szczególnie w Bośni i Sandżaku. Przedstawiciele jugosłowiańskiej armii wyzwolenia przeprowadzili w Aleksandrii narady z dowódcami angielskimi i amerykańskimi. Na konferencji tej nie były reprezentowane wojska gen. Michajłowicza. Lotnictwo amerykańskie ciężko bombardowało Sofię, niszcząc warsztaty kolejowe, dworce przelotowe i magazyny.

Front zachodni. Ubiegły tydzień charakteryzuje się wzmożonymi, zakrojonymi na wielką skalę nalotami na Niemcy, Austrię i kraje okupowane. "Latające fortece" i "Liberatory" dokonują ciężkich dziennych nalotów. Noc należy do Anglików. Coś te naloty mocno dokuczają Niemcom skoro nawet pupilki Hitlera, te hitlerowskie Übermensche, różne gawłery i esmany zaczynają wątpić i potrzebują podtrzymania swego ducha straszakiem odwetu. A tymczasem: Berlin, Breme / ważny port i centrum budowy łodzi podwodnych /, Innsbruck, Augsburg i wiele innych miast wali się w gruzy, w ostatnich 36-ciu godz. z południa i zachodu prawie bez przerwy bombardowano Niemcy. W pierwszym rzędzie Frankfurt nad Menem / ważne centrum przemysłu chemicznego i wojennego / gdzie w ciągu 20 min. zrzucono ponad 2 tys. tonn bomb, w pół godz. po tym nalocie angielskie "Moskity" dokonały uzupełnienia. Tej samej nocy bombardowano ponownie Breme - 1200 tonn bomb, Mannheim, Ludwigshaven i inne. Samo lotnictwo angielskie dokonało 6700 wypadów na Niemcy w ciągu ubiegłych 5-ciu miesięcy. Odwet niemiecki, jak dotychczas w projektach.

Daleki wschód. Japończycy przyznali się do opuszczenia kilku wysp w archipelagu Gilberta. Na Nowej Gwinei wojska sprzymierzone zmusiły japończyków do pełnego odwrotu. Japończycy rozpoczęli ewakuację wyspy Bougeville, która w ciągu kilkunastu dni zaznała 132 nalotów amerykańskich.

Różne. Przed kilkoma dniami zachorował premier Churchill. Chorego zastępuje min. Eden. Stan zdrowia nie budzi żadnych obaw.

- Po całej serii konferencji dowódców niemieckich - Niemcy postanowili



użyć natychmiast, swoją tajemniczą broń, tak zachwalaną, a jednocześnie ołaczaną taką tajemnicą. Prawdopodobnie mają to być pociski rakietowe.

- Jak podało radio moskiewskie, międzynarodówka ma być zastąpiona nowym hymnem sowieckim, który obowiązywał będzie od 15. III. 44 r.

- W ostatnim numerze "Das Reich" Goebels pisze: "Wojna weszła w najbardziej krytyczny moment. Każdy dzień przynosi nam przykre niespodzianki."

- W dniach najbliższych ma przybyć na front włoski pierwsza brazylijska dywizja ekspedycyjna.

- Stocznie amerykańskie spuściły na wodę w dniu 21. XII. 1943-y statek od dnia 1. I. 1943 r.

- Złote czasy faszystów skończyły się bezpowrotnie. Zrozumiał to nareszcie i gen. Franco rozwiązując organizację hiszpańskich faszystów "Falanga"

Co to znaczy? Gen. Franco i inni polityczni kierownicy Hiszpanii nagwałt chcą zdeżyć faszystowską powłokę i pokazać anglosasom, że oni też są zwolennikami ustroju liberalno-demokratycznego.

- Szef propagandy Goebels oświadczył, że pokój nastąpi w 1944 r. Radio londyńskie sprostowało to oświadczenie w tym sensie, że nie będzie to pokój, a bezwarunkowa kapitulacja Niemiec.

Sprawy polskie. W dniu 18. XII. prez. Raczkiewicz przyjął gen. Sosnkowskiego, który złożył sprawozdanie z Inspekcji armii polskiej na Bliskim Wschodzie.

- W dniu 20. XII. premier Mikołajczyk i min. spraw zagr. Komar w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego odbyli dłuższą konferencję z min. Edenem.

- Prez. Rzeczypospolitej zamianował Wojciecha Bielaka członka Stronnictwa Ludowego, bliskiego współpracownika prem. Mikołajczyka, członkiem Rady Narodowej. Kilka tygodni temu udało się Wojciechowi Bielakowi przedostać z kraju do Londynu celem bezpośredniego poinformowania Rządu Polskiego o sytuacji w kraju. Przez cały czas pobytu w Polsce Wojciech Bielak pracował w ruchu podziemnym.

- Dnia 18. XII. zakończył się w Anglii 22-gi polski Wyższy Kurs Wojenny.

Pokwitowania.

Na fundusz prasowy Lew-200zł. Miłoścy 200 zł. Niezależny 50 zł.

Sprostowanie w Nr. 14 zamiast "Jeden z Gustawa" winno być "Lech z Gustawa"

Na fundusz specjalny: Z Zygmunta i Grzegorza zebrano 10100 zł. Marcin-Wzgórze żyta 87 kg. pszenicy 57 kg. mąki żytniej 15 kg. pszennej 21 kg. cukru 2,5 Od Czeska ubranie i para butów oraz dwa pistolety.

Od Redakcji Redakcja "Orlich Ciosów" dzieli się z czytelnikami i sympatykami naszego pisma załączonym opłatkiem. Ślemy wszystkim serdeczne życzenia przetrwania. Łamiąc się opłatkiem z Wami, wierzymy głęboko, że święta te są już ostatnimi świętami, spędzonymi w polziemiach, w krwawej niewoli hitlerowskiej. Życzymy, by ten symbol miłości w groźnych męczennickich czasach, jakie dziś przeżywa cały Naród Polski natchnął nas wzniosłym nastrojem, który niszczy przyziemny, mroczne samolubstwo i wydzwiga z dusz ludzkich jasne, cudne kwiaty miłości bliźniego. A ułatwi to nam przetrwanie ostatniego, najcięższego okresu wojny, okresu dzielącego nas od końca naszych cierpień, od triumfального momentu Wyzwolenia i Zwycięstwa.

Doczekania tych chwil życzymy wszystkim Bojownikom Wolności.

Odpowiedź Redakcji. Ob. Rakoczy. Artykuły otrzymaliśmy. Zamieścimy w najbliższych numerach. Na przyszłość prosimy o zwięźlejsze ujmowanie tematu.

Zamiętej o wysiedlonych, bezdomnych, ściganych przez wrogów. Przyjmij ich do stołu wigilijnego. Pomagaj im.